

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy 30 gr, za ogłosz. str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Wawrzyńca
Czwartek Zacharjasza
Piątek Jana m.

Dziś wschód słońca o godz. 5.16 zach. 6.39
Jutro : księżycy : 5.17 : 6.37
Dziś : księżycy : 8.44 : 11.44

Nr. 104

Wąbrzeźno, czwartek 6 września 1928 r.

Rok VIII

O co Niemcom chodziło w Paryżu i czego chcą w Genewie...

Z czym przyjechał dr. Streseman do Paryża. — Konferencja z Poincarem i Briandem. — Jaką odpowiedź otrzymali Niemcy? — Przygotowania do nowych ataków w Genewie.

Paryż, wrzesień 1928.

Im bardziej oddalamy się od chwili, gdy ministrowie spraw zagranicznych poszczególnych mocarstw europejskich kładli w Paryżu podpis pod pakt przeciwwojenny, im więcej zatracają się atrakcja, która towarzyszyła tym doniosłym w dziejach ludzkości chwilom, — tem głośniej mówić zaczyna się w kołach politycznych o zakulisowej grze, która toczyła się poza oficjalnymi ramami paktu Kelloga, oraz tem silniej omawiane są szczegóły, które skupiały się wokół tego historycznego dokumentu pokojowego. — Chodzi tu w szczególności o jeden bardzo ważny moment, a mianowicie o pobyt niemieckiego ministra spraw zagranicznych, dr. Stresemana w Paryżu, oraz o grę, którą prowadzili niemieccy czynniki państwowe w związku z położeniem podpisu pod pakt przeciwwojenny. —

Już na długo przed podpisaniem paktu Kelloga, głosiły agencje i dzienniki berlińskie, że minister Streseman, udając się do Paryża, jako jeden z głównych celów swej wizyty położy obok sprawy podpisania paktu Kelloga również i sprawę stosunku Francji do Niemiec, a zwłaszcza kwestię opróżnienia Nadrenji. — Początkowo głosy niemieckie szły nawet tak daleko, że rzucały wyraźną groźbę, głoścąc, iż jeśli Niemcy nie otrzymają od Francji zapewnienia ewakuacji Nadrenji, natomiast minister Streseman paktu Kelloga nie podpisze. — Głosy te w tej, czy innej trawestacji dochodziły z Niemiec stale i trwały aż do chwili przyjazdu dr. Stresemana do Paryża. — Nawet w chwili, gdy minister Streseman znajdował się już na gruncie Paryża prasa niemiecka w dalszym ciągu zapowiadała, że z Paryża czekają Niemcy decydujących wiadomości w sprawie Nadrenji. —

Minister Streseman położył jednak ostatecznie podpis pod paktem Kelloga i niedługo po tej ceremonii z Paryża wyjechał. Jakżeż przedstawia się zatem sprawa dalszych rokowań, które minister Streseman prowadził w Paryżu? Jest to szczególnie bardzo ważny i ciekawy, — a może nawet najważniejszy z pośród całej gry, skupiającej się wokół paktu Kelloga. —

Postaramy się najpierw uszeregować fakty. — A więc faktem jest, że dr. Streseman odbył półtgodzinną konferencję z premierem francuskim Poincarem, — dalej faktem jest, że dr. Streseman konferował z Briandem, — oraz wreszcie faktem jest, że bezpośrednio przed zjazdem paryskim odbyło się nadzwyczajne posiedzenie francuskiej Rady ministrów, która zajmowała się sprawą stanowiska rządu francuskiego wobec ewentualnych żądań niemieckich. To są fakty! — A jakie są rezultaty? Oficjalnie bardzo niewiele się o tem w Paryżu mówi i nie ma do tej pory żadnych urzędowych wyjaśnień. — Oczywiście, że wobec tego cała sprawa staje się tem ciekawsza i tem większe budzi zainteresowanie.

W autorytatywnych kołach politycznych zdołał Korespondent Wasz w czasie dłuższych dyskusji uzyskać następujące ciekawe wyjaśnienia w tym kierunku: — Otóż na francuskiej Radzie ministrów zwyciężyło ostatecznie zdanie, głoszone przez premiera Poincarego, które stwierdza, że jak długo nie zostanie uregulowana sprawa odszkodowań niemieckich, jak długo Niemcy nie wyjaśnią ostatecznie swego stanowiska wobec sprawy przyłącze-

nia Austrii do Niemiec, — tak długo o wcześniejszej ewakuacji Nadrenji nie może być mowy. — Fakt że dla uchwalenia tych wskazań Francji dla Niemiec zebrała się cała francuska Rada ministrów jest dowodem, że tezy te przyjęte zostały jako podstawy polityki Francji wobec Niemiec. —

W tym też kierunku poszły pertraktacje, jakie minister Streseman rozpoczął w Paryżu. I tak głośnie w dobre poinformowanych źródłach, że Poincare miał dr. Stresemanowi zwrócić uwagę na to, iż sprawa wcześniejszej ewakuacji Nadrenji może być tylko rozpatrywana łącznie ze sprawą ustalenia odszkodowań wojennych, — oraz innymi problemami, wynikającymi z utrzymania traktatu wersalskiego — O ewakuacji Nadrenji decydować może zatem Francja tylko po porozumieniu się z mocarstwami koalicyjnymi, oraz z państwami sprzymierzonymi.

Tak zatem misja dr. Stresemana w Paryżu nie powiedła się. — Francja w należytem zrozumieniu obecnej sytuacji politycznej, która mimo wszystko, mimo pokojowych zapewnień i polityki porozumienia, nie pozwala jeszcze traktować Niemców, jako czynnika zupełnie bezpiecznego. — zdecydowała się utrzymać dotychczasową linię postępowania i od dalszych zobowiązań niemieckich uzależnić dalsze ustępstwa wobec Niemiec.

Mimo wszystko jednak Niemcy nie zrezygnowali ze swych żądań. — I tak do dziś mówi się znów głośno o tem, że Niemcy jako jeden z głównych punktów w czasie obecnych obrad Ligi Narodów w Genewie wysuną znowu sprawę Nadrenji i domagać będą się decydujących postanowień w tym kierunku. — Półoficjalne głosy niemieckie dodają ponadto, że przedstawiciele Niemiec uzależnić mają dalszą politykę porozumienia od ustępstw francuskich w tym kierunku.

Z tych też względów gra niemieckich czynników państwowych w czasie obecnych obrad Ligi Narodów obserwowana jest z bardzo silnym zainteresowaniem i uwagą. — Należy jednak mieć nadzieję, że Francja i w dalszym ciągu poprzecz będzie umiała swe stanowisko, streszczające się w hasłach, że bez uregulowania sprawy odszkodowań, bez stworzenia „Locarno wschodniego” oraz zagwarantowania wszystkich obecnych granic państwowych w Europie. — wartość wszelkich zobowiązań przeciwwojennych ze strony Niemiec jest problematyczna. — A Nadrenja to jedyny do tej pory realny zastaw i gwarancja w tym kierunku.

Bronisław Jaskierski.

Straszne rozszerzenie się epidemii w Grecji

Jak już donosiliśmy, w Grecji panuje straszna epidemia tak zwana grypa. Obecnie dochodzą dalsze wiadomości co do rozszerzającej się epidemii Chorych jest według urzędowych obliczeń 350.000 osób. Śmiertelność w stosunku do chorych jest

stosunkowo mała, gdyż zanotowano około 5.000 zgonów.

W Atenach nie ma ulicy, gdzieby nie panowała ta straszna epidemia.

Wielkie manewry armii czerwonej

Wielkie manewry armii czerwonej, które odbyć mają w trójkacie strategicznym — Kijów — Czernichów — Homel zgromadzą wyjątkowo wielkie oddziały wojskowe. Poza komisarzem Woroszyłowem oraz szefem sztabu generalnego Szapo-

wnikowem, którzy kierować mają manewrami przybędą: Budienny, Tuchaczewski, przedstawiciele armii, oficer sztabu gen. i przedstawiciel komiternu w osobie Buharyna.

Uznanie dla polskiej inicjatywy pokojowej

Genewa, 3. 9. W przemówieniu swem, wygłoszonym na otwarciu zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Rady Ligi Procope, omawiając postępy w sprawie utrwalenia pokoju, podkreślił znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny projekt polski, przedstawiony zgromadzeniu. W ten sposób już u progu rozpoczynających się prac 9-go zgromadzenia Ligi z trybuny przewodniczącego przypomniano przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 6-ciu premierów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że to właśnie Polska jest inicjatorką powszechnego paktu, zawierającego wyrzeczenie się wojny napastniczej. Propozycja polska w pierwotnej swej reda-

kcji miałyby większe znaczenie dla prac nad utrwaleniem pokoju, niż pakt Kelloga, jako akt dokonany w łonie Ligi, wskutek czego Liga musiałaby energiczniej posuwać swe prace nad utrwaleniem pokoju przez dopełnienie wartości paktu drogą ustalenia gwarancji bezpieczeństwa oraz wyraźnego sprecyzowania sankcji i sposobu ich stosowania wobec napastnika.

Ustęp przemówienia przewodniczącego Procope przyjęło zgromadzenie oklaskami, tak samo jak w roku zeszłym jednomyślnie przyjęto rezolucję polską, która zawierała zasadnicze myśli pierwotnego polskiego projektu paktu o nieagresji, przygotowanego na 8-me zgromadzenie.

Wybory prezydium komisji

Po wznowieniu posiedzenia zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło do wiadomości, że na przewodniczących poszczególnych komisji wybrano następujące osoby: pierwszej komisji — prawniczej — senatora Scialoję (Włochy), drugiej komisji — organizacji technicznych — p. Motte (Szwajcaria), trzeciej komisji — rozbrojeniowej p. Carton de Viart (Belgia), czwartej komisji — spraw finansowych Vasconcielles (Portugalia), piątej komisji — spraw społecznych — Mathos'a (Guatemala), szóstej — politycznej — Marinkowicza (Jugosławia) oraz komi-

sji porządku dziennego — Caballero (Paraguay). Przewodniczącymi pierwszych sześciu komisji są równocześnie wiceprzewodniczącymi zgromadzenia. Na dalszych 6-u wiceprzewodniczącymi wybrało zgromadzenie przy 42 głosujących i przy absolutnej większości 21 głosów: Adatici'ego (Japonja) — 40 głosami, Brianda — 38 głosami, kanclerza Müllera — 38 głosami, lorda Cushenduna (W. Brytania) 37 głosami, Mackenzie Kinga (Kanada) 33 głosami i kanclerza austriackiego Seipla 24 głosami.

Loty polskie przez Atlantyk

Pisma warszawskie dowiadują się ze źródeł miarodajnych, że w bieżącym roku nie zostaną już więcej podjęte jakiegokolwiek próby lotu polskiego przez Atlantyk. Ze względu na warunki klimaty-

czne, panujące nad Atlantykiem w miesiącach je-siennych i zimowych, loty transatlantyckie są niewykonalne.

Tajemnicze obozowisko w pobliżu ziemi Franciszka Józefa

Oslo, 4. 9. Do Oslo nadchodzi wiadomość, że do Tromsø zawinął statek Hisoe do połowu fok. Kapitan tego okrętu oświadczył, że spotkał w drodze statek „Jupiter”, który obecnie znajduje się w pobliżu ziemi Franciszka Józefa, celem połowu fok.

Załoga statku twierdzi, że przed 14 dniami widziała na wyspie Ego obozowisko i pałacę się światło. Statek chciał dobić do brzegu wyspy ale wskutek niezwykle grubych zwałów lodu okazało się to niemożliwym. Kapitan oświadczył, że ponieważ w czasie tym żadna ekspedycja do połowu fok nie mogłaby bawić na wyspie Edge, odnaleziony obóz jest prawdopodobnie obozowiskiem członków balonowej grupy Italji, którzy znaleźli tu schronienie.

Należy podkreślić, że instytut meteorologiczny w Tromsø wyraża twierdzenie, że samolot Amundsen najprawdopodobniej uległ katastrofie w pobliżu wyspy Hope. Odnalezione niedawno szczątki samolotu znajdowały się w wodzie conajmniej od 20 sierpnia i w ciągu 10 dni zostały przesunięte przez prądy morskie aż do miejsca, gdzie je rybacy norwescy zauważyli. Ponieważ wyspa Hope leży na południowo-wschodzie od Szpitzbergu jest rzeczą możliwą, iż zauważony obóz na wyspie Edge nie jest obozowiskiem balonowej grupy Italji, ale Amundsen i jego towarzyszy.

W ten sposób wylania się promyk nadziei uratowania wielkiego podróżnika norweskiego.

Człowiek, który unika ludzi...

Dzięki człowiek w puszczy. — Widzieli go oficerowie w lasach podczas ćwiczeń.

Z Baranowicz nadchodzi wiadomość, że w lasach województwa nowogrodzkiego podczas odbywających się ćwiczeń podchorąży rezerwy 22 p. p. nauczyciel z Olkusza Smulski, inż. Masłowski z Siedlec i buchalter z Brześcia Semenjuk zabłądzili w kniejach. Przez dłuższy czas waleśali się po lasach kierując się tylko busolą. W pewnej chwili napotkali na śpiącego pod drzewem człowieka, zupełnie nagiego, porośniętego gęstym włosiem, z dłu-

gą brodą po pas oraz z włosami na głowie spadającymi na plecy. Zbudzony przez oficerów mieszkaniec leśny zerwał się i uciekł w gęstwinę, tak szybko, że nie można go było zatrzymać. W ten sposób potwierdziła się krążąca wśród ludności legenda, że w lasach żyje dziki człowiek, unikający spotkania z ludźmi. Miejscowi leśnicy i myśliwi organizują obecnie obławę celem pojmania osobliwego mieszkańca puszczy.

Na cześć boga-słońca złożono na stosie człowieka

W tych dniach w Estonji na wyspie Ezel miał miejsce wypadek, który bardzo przypominał czasy pogaństwa. Grupa włościan, dobrze podniecona, zaczęła mówić o długiej, dżdżystej pogodzie, postanowiła ostatecznie przebłąkać boga-słońce.

W tym celu zdecydowano się złożyć bogowi w ofierze — żywego człowieka, pewnego robotnika.

Na skrzyżowaniu dróg, o północy naniesiono suchych gałęzi i drzew i urządzono ognisko. Ofiarę

związano i podniesiono nad niem. Następnie zapalono ognisko i ogień ofiarny na cześć boga-słońca zaczął się rozpałać.

Przywiązany chłop długo krzyczał i rzucał się, lecz bałwochwalcy ezelscy nie zwracali na to żadnej uwagi.

Jednak ofiarze udało się zwolnić ze sznurów i zbiec, gdyż pijani nie mogli go ścigać.

Straszna tragedia rodziny

Ofiarą strasznego wypadku padła rodzina Hänischów, zamieszkała w miejscowości Rabishaku, koło Bytomia. Oto kiedy żona Hänischa pracowała w ogrodzie, wyrwał się nagle z obory rozjuszony byk i rzucił się na nieszczęśliwą kobietę.

Potężnym uderzeniem rogów rozplątał jej brzuch i straszliwie potratował nogami.

Hänisch, usłyszawszy krzyk żony i ujrzawszy co się dzieje, porwał strzelbę i celnym strzałem w

głowę powalił byka, dobijając go jeszcze nożem kuchennym.

Pobiegł do żony, ale ta już nie żyła.

Wówczas zrozpaczony Hänisch wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Tragicznie zmarli małżonkowie Hänisch pozostawili dwoje nieletnich dzieci.

OD KARWI AŻ DO JASTARNI MORZE WYRZUCIŁO NA BRZEG WIELKIE IŁOŚCI BURSZTYNU

Z Helu donoszą: Gwałtowna burza morska w połączeniu z trąbą powietrzną nawiedziła onegdaj polskie wybrzeże.

Poruszenie wód było niezwykle silne, fale dochodziły do kilometrowej wysokości. Rybacy ponieśli dotkliwe straty wskutek zniszczenia sieci.

Jakby w nagrodę za sieci, wzburzone morze wyrzuciło z głębi wód na wybrzeże wielkie ilości bursztynu. Rybacy i nieliczni letnicy, jacy pozostali

stali jeszcze w nadbrzeżnych wioskach, zajęci byli zbieraniem daru morza przez kilka godzin.

Wyrzucony przez fale bursztyn znajdowano na całej przestrzeni polskiego wybrzeża od Karwi aż do Jastarni.

TURCJA CHCE MIEĆ RÓWNIEŻ KRÓLA.

Według doniesień z Konstantynopola podobno Kemal Pasza otrzymał w ostatnim czasie szereg petycji, uchwalonych na zgromadzeniach zwracających się do niego z prośbą o ogłoszenie w Turcji ustroju monarchistycznego.

PROKLAMACJA KRÓLA ALBAŃSKIEGO.

Komisja wyznaczona przez albańskie zgromadzenie narodowe dla zmiany konstytucji, uchwaliła proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji. Uroczystość proklamacji odbyła się w dniu wczorajszym. Po proklamacji członkowie parlamentu udali się do rezydencji nowego króla celem złożenia mu hołdu.

Z POBYTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI.

Marszałek Piłsudski w drodze powrotnej do Konstancy zatrzymał się w miejscowości Checet nad Dunajem, gdzie został uroczystie przyjęty przez władze miejscowe. Następnie łodzią pojechał Marszałek do portu Braille, gdzie zwiedził urządzenie portowe.

TRZYDZIEŚCI NARODÓW ZA PAKTEM KELLOGA.

30 narodów wyraziło już w sposób oficjalny bądź nieoficjalny zamiar przystąpienia do paktu Kelloga. W dniu wczorajszym otrzymano tu oficjalne zawiadomienie m. in. od Holandji Szwajcarii Luksemburga Panamy i Urugwaju.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MINISTRA FRANCUSK. BOKANOWSKIEGO.

Minister przemysłu i handlu Bokanowski uległ w niedzielę śmiertelnemu wypadkowi w czasie katastrofy lotniczej w pobliżu lotniska Toul.

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa 4. 9. Z powodu śmierci ministra Bokanowskiego, dyrektor protokołu w M. S. Z. p. Andrycz złożył kondolencje ambasadorowi francuskiemu p. Laroche. P. premier Bartel wysłał depesze kondolencyjne do Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej p. Doumergué'a i prezesa ministrów p. Poincaré'go.

ŚMIERĆ KOMUNISTY.

Na odcinku granicznym Piotrowszczyzny (woj. wileńskie) patrol K. O. P. zauważył 3-ch podejrzanym osobników, którzy pod osłoną nocy usiłovali przedostać się do Rosji sowieckiej.

Na okrzyk „stój!” — osobnicy dali do patrolu szereg strzałów, usiłując zbiec. Patrol w odpowiedzi również użył broni. Wywiązała się obustronna wymiana strzałów, w wyniku której jeden z osobników został zabity, dwaj zaś pozostali zdołali zbiec za kordon.

Zabitym okazał się znany komunista i członek KPZB. Chaim Brodzki, działający na ziemiach wschodnich. Przy zabitym znaleziono nader ważne dokumenty, dotyczące jaczejek komunistycznych w Polsce.

STRASZNA ŚMIERĆ CHŁOPCZYKA.

Z Warszawy donoszą nam, że w uzdrowisku Czarniecka Góra pozostawiono bez opieki kilkuletniego chłopaka. Chłopiec wałęsając się po pustym domu, trafił do kuchni, wszedł na piec i wpadł do kotła z wrzątkiem, gdzie ugotował się żywcem.

WSPÓLNE REKOLEKCJE EPISKOPATU POLSKI.

(KAP). Episkopat Polski odbędzie w dniach od 13 do 16 bm. wspólne rekolekcje w Gnieźnie, których udzieli ks. Łubiński, redemptorysta, znany kaznodzieja i zasłużony kapłan.

Po rekolekcjach odbędzie się konferencja Episkopatu.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

2) — (Ciąg dalszy).

Kiedy w lat potem cztery zjechali urzędnicy koronni dla rozpoznania skutków klęski najazdu szwedzkiego i obmyślenia środków, podniesienia upadłego miasta, zastali zamek pusty, mury, zniszczone, popekane, rozsypane po części w gruzy, i trzy wieże bez wierzchniego okrycia. Kościółek murowany świętego Piotra, stojący w pośrodku zamku, nie miał ani dachu, ani pylapu, w mieście zaś było domów tylko 22, gdy przed najazdem liczone ich 206.

Od tego czasu Czernik już nie mógł dojść do dawnej swej świetności i dziś jest lichem miasteczkiem, zamieszkałym przez mieszczan trudniących się rolnictwem, i przez żydów zajętych handlem i spekulacją.

Wszystkie te szczegóły mało są znane przez miejscowych mieszkańców, należało więc je przypomnieć, jako dotyczące miejsca zamieszkania kilku rodzin, których ciche, spokojne życie ma stanowić osnowę niniejszej opowieści.

O ćwierć mili od Czernika, także nad Wisłą, znajduje się Góra Kalwaryja, niegdyś wieś, za staraniem biskupa poznańskiego, Stefana Wierzbowskiego, zamieszkała na miasto przywilejem króla polskiego, Michała Korybuta w roku 1670. Pobożny ten pasterz, żarliwy o chwałę Bożą, urządził Kalwaryę według wymiaru Jerozolimskiego, oznaczył stacye, wznosił kaplice, świątynie, domy, i na wzgórzu wymurował kościół świętego Krzyża z powierzeniem zarządu księżom Filipinom, a później księżom zwanym kommunistami. Po-

dźwignawszy zaś zniszczony kościół parafialny Wniebowzięcia Najświętszej Panny, osadził przy nim Bernardynów i złożył sprowadzone później relikwie świętego Walerjana, patrona ziemi czerskiej od morowej zarazy. Do tego przybytku Pańskiego lud w każdej trwodze uciekał się z modlitwą, a mieszcianie Czernika corocznie, za zebraną składkę sute sprawiali nabożeństwo, powierzając opiece Wszechmocnego swoje mienie, życie i zdrowie.

II.

Powrót z nabożeństwa.

W lat zaś dziesiątek po urządzeniu kawalka Polski, w tak zwaną Kongresówkę, mieszcianie nie zapomnieli pobożnego swego zwyczaju i po wysłuchaniu Mszy św. i odśpiewaniu Psalmów, Święty Boże, i Kto się w opiekę, wyroili się z kościoła bernadyńskiego, kierując się ku drodze prowadzącej do Czernika. Szli wszyscy gromadką, poubierani w szaty odświętne, w sukienne kapoty, przepasane zielonym albo czerwonym pasem, w granatowe czapki rogate, podpierając się kijami nabitymi w sęczkach gwoździakami. Za mieszczanami posuwały się ich żony, w czepkach tiulowych z szeroką falbaną, w spódnicach kwiecistych i chustkach całe im plecy okrywających. Za tą gromadką o jakie kilkaset kroków wiodła na drodze trzecie gronko, ale złożone już tylko z jednej rodziny, której przewodniczył mężczyzna ubrany w czamare ze sutym szamerunkiem. Zgarbiony, przychylny, podpierał się troskliwie laską, jakby bez jej pomocy trudno mu było i kroku postąpić. Na pierśiach błyszczał mu krzyż polski wojskowy św. Stanisława, z pod czapki, prawie na uszy naciągniętej, wynały się długie blond włosy pomieszane z promieniami siwych, a z nad ust spadały obwisłe wąsy, zasłaniając je całkowicie. Twarz chuda, pomarszczona, ze szramą na policzku i czole, chwiejny krok i krzyż zasługi, jasno

świadczyły, że to był dawny wojak polski, co bojując pod znamiem francuskich orłów, przebiegając całą Europę z bronią na ramieniu, pokaleczony, pokiereszowany, wyszedł wreszcie na biednego inwalidę, zaniedbanego jak sprawa, której się poświęcił. Pomimo jednak tak wątpliwej postawy i skończonych pięciu krzyżyków życia, z oczów błyskało mu życie w całej pełni, a kiedy przystanął, prostując się dla wypoczynku, i spojrzał do koła wykręcając laską, to zdało się, że to bohater o lwiej sile, co dęby wyrывa z korzeniem, a chmury zgania jednym ręki poruszeniem.

Przed nim postępowało dwoje młodych dziewczątek w świeżych perkalikowych sukienkach i w dużych kapeluszach, świeże z przyrazonej żytniej słomy uplecionych, które przytulone do siebie jak gołąbki w gniazdku, prowadziły ożywioną rozmowę z dwoma młodzieńcami tuż przy nich idącymi. Były to siostry rodzone a córki owego pokiereszowanego wojaka, kapitańca Stefana, jak go zwykle nazywano; z młodzieńców zaś jeden był ich bratem, drugi jedynym synem właściciela tuż pod miastem leżącego folwarku. Obaj świeżo ukończywszy szkoły wojewódzkie u księży Pijarów w Warszawie, przyjechali na kilka tygodni do rodziców, aby w ciszy wiejskiej po pracy wypocząć i przygotować się do egzaminu na patent, dający prawo do słuchania wykładów naukowych w ówczesnym uniwersytecie warszawskim. Przechodząc razem wszystkie klasy, ratując się i wspomagając w każdym przypadku, kochali się prawdziwie braterską miłością, tym trwalszą i gorętszą, że opartą na wzajemnym sobie szacunku.

Oba w równym prawie wieku, kończąc dwudziesty rok życia, nie pociągali ku sobie zdumiewającą urodą, ale szlachetnym wyrazem oblicza, pełnością kształtów fizycznej budowy, świadczących zarówno o zdrowiu ciała jak duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

"DUCH" PRUSKIEGO GRENADJERA DOSTAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w podziemiach starego fortu w Staroście pod Poznaniem kusi. Z wybieciem godziny duchów, nocną ciszę przerywał głuchy odgłos miarowych kroków po rozległych, podziemnych korytarzach. Mieszkańcom fortu włosy się jeżyły, z zapartym oddechem śledzono przejście tajemniczej zjawy.

Rano mieszkańcy się zgromadzili i wymieniali spostrzeżenia. Kołem otaczano tych, którzy nie tylko słyszeli krok pokutującego i straszającego ludzi ducha, ale widzieli... najwyraźniej widzieli potwornie wielką postać, przyodzianą w mundur pruskiego grenadjera z czasów wojny 1870 r., o upiornej twarzy.

Około niezwykłego, powtarzającego się co noc wydarzenia, utworzyła się już cała legenda. Z Poznania zaczęli zagładać w niedzielę wycieczkowi- cze, aby słuchać nacalnych świadków nadzwyczaj- nych zjawisk z drugiego świata.

Naruszenie spokoju nocnego sprzyrzyło je- dnemu z mieszkańców, który także nosił mundur wojskowy, a w czasie wojny zapomniał wśród nie- bezpieczestw, co to jest strach. Zaklął: „Do chol- Wyprałem skórę nowoczesnym „Stahlhelmowcom” pod Zbąszyniem dam sobie radę i ze starym gre- nadjerem! I rzekłszy to, stanął na straży.

W nocy z poniedziałku na wtorek około go- dziny pierwszej w tonącym w ciemnościach krzą- ganku, znów się odezwały kroki. Nasz zuch cze- kał, ukryty w najciemniejszym kącie. Bojaźliwi mieszkańcy fortu z trwogą czekali na wynik spot- kania.

Nagle wrzask i szamotanie.

W kilka minut później do fortu przybyła za- wezwana z Poznania policja, aby objąć pieczę swo- ją „zmaterializowanego ducha grenadjera” — w postaci ordynarnego włamywacza, Wojciecha Kli- czbora, który niedawno na podstawie amnestji opu- ścił mury więzienne.

W POZNANIU ODBYŁ SIĘ MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SEKCIARZY.

(KAP). Dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła, iż przed dwoma tygodniami odbył się w Po- znaniu międzynarodowy zjazd „Badaczy Pisma św.”

Uchwały zjazdu dobitnie wykazują, iż katolik nie może należeć do „Badaczy Pisma św.”, bowiem warunki przyjęcia są następujące: 1. wyrzec się ko- scioła katolickiego; 2. zobowiązać się nie chrzczyć dzieci, dopóki nie wyrosną, gdyż same zadecydują, do jakiej religii chcą należeć; 3. każdy członek zobo- wiązuje się zabraniać u siebie w rodzinie odprawia- nia modlitwy; 4. w razie śmierci kogoś z rodziny pogrzeb odbywa się bez obrzędów religijnych.

Centralna siedziba „Badaczy Pisma św.” znaj- duje się za granicą. Jest nią t. zw. Internationales Comité der Bibelforscher w Szwajcarii.

Papieże częstokroćnie potępiali działalność tej sekty i rozpowszechniane przez nią druki i wydaw- nictwa. M. in. zwrócili się przeciwko nim Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XIV i Pius IX w różnych ency- klikach, a ostatnio zaś Leon XIII w encyklice „Pro- videntissimus Deus” z dnia 18 listopada 1893 r.

ZGON KS. IGNACEGO HLONDA.

(KAP). W dniu 2. bm. zmarł w szpitalu św. Sta- nisława Kostki w Warszawie, brat Ks. Prymasa, sp. ks. Ignacy Hlond.

Sp. ks. Ignacy Hlond, urodził się w r. 1879 z o- jca Jana i matki Marii z Imielów; do gimnazjum u- częszczał w Katowicach. Po ukończeniu 4-ch klas wyjechał w roku 1893 do Turynu; w r. 1896 zgłosił się na misję i wyjechał do Ameryki południowej. W Argentynie ukończył studia filozoficzne i teolo- giczne, składając jednocześnie państwowy egzamin magisterski. Wyświęcony w r. 1903 na kapłana, zajmuje najpierw różne nauczycielskie stanowiska w swym zgromadzeniu ks. ks. Salezjanów (np. w Bernal), jest założycielem i dyrektorem wielkiej sa- lezjańskiej szkoły rolniczej w Urubellarrea, nastę- pnie zaś dyrektorem kilku innych domów salezjań- skich.

W r. 1922 wraca do kraju i pracuje tu w róż- nych zakładach salezjańskich. Ostatnio spełniał urząd proboszcza salezjańskiej parafii w Czerwiń- sku n. Wisłą. W marcu r. b. obchodził 25-lecie ka- płaństwa.

Pogrzeb sp. ks. Ignacego Hlonda odędzie się w środę, dnia 5. bm., rano.

KRWAWA TRAGEDJA PRZEDŚLUBNA

W ubiegłą sobotę w Poznaniu przy ulicy Gło- gowskiej 89 rozegrała się ponura tragedia. 23 let- ni Hieronim Wencel zastrzelił swoją narzeczoną Janinę Siebert, poczem sam się zastrzelił.

Okazało się, że Wencel i Siebertówna byli od kilka lat zaręczeni i mieli w sobotę brać ślub.

Tymczasem Wencel dowiedział się, że Sieber- tówna nie kocha go, lecz jej kuzyna.

Zrozpaczony tem i widocznie w stanie zamro- czenia umysłowego przeciąć chciał pasmo swego i swojej ukochanej życia. Pogotowie lekarskie od- wiozło postrzelonych w stanie bezprzytomnym do szpitala, gdzie Wencel zmarł w południe. Czy Sie- bertównę będzie można utrzymać przy życiu, jest rzeczą wątpliwą.

Pobudka

Nie pozwolili Niemcy odprawić Polakom piel- grzymki do Gietrzwałdu na Warmii w tym roku o- bawiając się widocznie obudzenia Mazurów ze snu duchowego. Dobrze! Matka Boska Mazurów nie opuści, bo mają wielkie przywiązanie do Niej, cho- ciaz są ewangelikami i za Jej przyczyną znajdują drogę do Polski i do wiary prawdziwej. Nie będzie- my tego żałować! Mamy przesłać dużo cudownych miejsc w naszej Polsce. Przeszło 400 świątyni i o- brazów Marii jako cudami słynących podobało się Bogu w tem uprzywilejowanym Królestwie Marii odznaczyć.

Pomiędzy innymi od dawna słynie cudowny obraz Matki Boskiej Chełmnieckiej (począta i sta- cja Kowalewo-Pomorze) w Chełmoniu. Tysiące ludu garmęły się przed rozbiorem Polski pod opie- kuńcze skrzydła Marii w tem miejscu cudownem. Pielgrzymki pobożnych z dalekich stron dążyły do Jej stóp, doznając łask wielkich szczególnie w cho- robach oczu i chorobach dziatwy. Stare tradycje odnawiają się w tym roku. 8 i 9 września piel- grzymki liczne zapowiadają swój przyjazd. Powróci bowiem cud, obraz M. B. Chełmnieckiej, artysty- cznie odnowiony przez prof. Rutkowskiego z War- szawy, tego samego, który odnowił M. B. Często- chowska, Ostrobramską i Kodeńską. W uroczy- stej procesji będzie M. B. wprowadzona na Swój tron w Chełmoniu z Kowalewa.

Straszny wypadek

wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią

Młodzieniec zastrzelił 21-letnią dziewczynę.

(Od naszego korespondenta)

Wielkie Rychnowo, 3. 9. 28. W niedzielę przed południem, 21-letnia Wiktorja Figielówna wraz z córeczką gospodarza Kaczmarczyka, pasła bydło na łące opodal Wielkiego Rychnowa. Na łąkę nadszedł również 27-letni młodzieniec, służący od jednego z tutejszych gospodarzy. Młodzieniec ów nazwiskiem Wojciech Zajac nadszedł ze strzel- bą, którą wziął pokryjomu swemu gospodarzowi.

Zajac przystąpiwszy do dziewcząt rozpoczął z nimi żartować. W żartach odezwał się do Figielówny: „Wikcia ja cię zastrzelę” i wymierzył

się do siedzącej, a ta odpowiedziała: „to zastrzel”, gdy to wymówiła, padł strzał który zabił na miej- scu Figielównę. Zrozpaczonego sprawcę mimowol- nego zabójstwa Policja natychmiast aresztowała. Sp. Figielówna cieszyła się w całej wsi szczerą sym- patją, dlatego też tak tragiczna śmierć Jej wzruszy- ła do głębi całą okolicę.

(Niech ten tragiczny wypadek będzie przestro- gą dla ludzi lekkomyślnych, a którzy wciąż jeszcze obchodzą się z bronią nieostrożnie. Red.)

Okropna tragedia rozegrała się krótko po przy- byciu z kościoła ze spowiedzi. W domu było wszy- stko przygotowane do godów ślubnych.

JARMARKI W WOJEWÓDZTWIE POMORSK.

12 września

Kartuzy: ogólny.

13 września

Nowacerkiew pow. Starogard: buhaje rozplodowe. Nowe Grodziczno: pow. Lubawa: bydłęcy, koński. Topólno, pow. Świecie: kramarski bydłęcy, koński.

17 września

Gniew: bydłęcy, koński.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 5 września 1928 r

— N. N. ofiarowała na rzecz Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 20 zł. ku czci św. Antoniego. Ofiarodawczyni serdeczne Bóg zapłać! Ad. Łukiewska.

— Co się dzieje w przyrodzie we wrześniu. Zakwitają wrzosy i zimowit. Dojrzewają owoce zi- mowe. Odlatują gajówka ogrodowa, kulig wielki, poklestwa, białorzystka, kraska, pliszka żółta, pokrzewka, krętogłów, muchołówka, jaskółka, dudek, turkawka, brodziec, piskliwy, siewka rzeczna, przepiórka i gąsiorek.

— Wrzesień—jesień. Tak więc mówią o wrze- śniu, co jednak nie zawsze się sprawdza. Bywa on niekiedy piękniejszy i cieplejszy od niejednego letniego miesiąca. A że to już po żniwach i po pier- wszej młocce, więc nazywało się: Gdy nadejdzie jesień, chłop ma pełną stodołę i kieszeń.

Naturalnie we wrześniu pola są puste, bo pło- ny wstodole a oziminy się jeszcze nie pokazują. Stąd św. Idzi w polu nic nie widzi. Ale dobrym on był patronem wtedy tylko, gdy grzał i świecił, bo: Wielka to dla zboża i siejby wygoda, gdy na święty Idzi przyświeca pogoda. Dzień Narodzenia Najśw. Panny był wyrocznią na następnych 40 dni. Bo sta- re przysłowie powiada: Jak się dzień Narodzin zwięści, takich potem dni czterdzieści.

Bardzo rozpowszechnione jest przysłowie: Św. Michał (29) kopy z pola pospychał — co jednak nie bardzo się klei, bo z końcem września dobry gospodarz dawno o zwózce zapomniał.

Św. Michał jest patronem Małopolski Wscho- dniej. W dniu tym odbywa się tam rzeź gęsi.

— Czyja krowa? W dniu wczorajszym przy- chwycono wałęsającą się krowę. Odznakowana jest 7 kreską i litera F. Prawowity jej właściciel zechce się zgłosić na Posterunek Policji Państwowej przy ulicy Wolności.

— Może teraz się uspokoją. Wczoraj odpro- wadzono na Posterunek Policji Państwowej czte- rech „panów z gazem”. Nic dziwnego! Przecież wczoraj był jarmark, więc trzeba było go zalać! Ale zalać to zamało! Musi się na ulicy pokazać swoje niezdarne stawiające nogi i równocześnie nastroić swój organ głosowy na najwyższe „a”! tak zrobiło 4 „panów” — jeden z Jarantowic inni z Wąbrzeźna. Odprowadzono ich na Posterunek za zakłócanie spokoju.

— Ostrzeżenie! W dniach 7 i 8 bieżącego miesiąca od 8-mej rano, odbędzie się ostre strze- lanie Policji Państwowej w Gapie przy Króle- wskiej Nowejwsi, w lesie wronskim na terenie go- spodarza Brunona Feskiego. Dlatego ostrze- ga się okolicznych mieszkańców, by nie chodzili w obręb tegoż terenu, gdyż za wyniku z powodu własnej nieostrożności wypadki Policja Państwo- wa nie odpowiada.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego. W dniu 2. bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego, które zagał wiceprezes p. Cander pochwaleniem Pana Boga. W zastępstwie pana prezesa B. Szczu- ki, który z powodu nadzwyczaj ważnych spraw nie mógł być na zebraniu, zdał red. p. Wachowiak spr- awozdanie z zabawy letniej. Ogólny dochód wyno- sił 800.— zł. Rozchód 400.— zł. czysty zysk t. j. 400.— zł. przeznaczono na Kasę Pogrzebową To- warzystwa. Sprawozdanie przyjęło. Następnie p. Wachowiak wygłosił odczyt o Towarzystwach Lu- dowych na Pomorzu o ich celach i zadaniach. Nad odczytem, który był bardzo pouczający, wywiązała się dyskusja, podczas której p. Cander, p. Czeczka, p. Grabowski i inni członkowie Towarzystwa prze- mawiali. Tematem dyskusji było przedewszyst- kiem zdanie: „kto jest inteligentnym”. Niektórzy twierdzili, że kto posiada poza sobą szkoły, ten jest inteligentnym. Twierdzenia te zbijał p. Wachowiak twierdząc, że nie każdy, który posiada wykształce- nie, posiada inteligencję. Tego samego zdania był p. Czeczka, zaznaczając, iż inteligencja to jest ta- lent, którego w szkołach nabyć nie można ani za pieniądze.

Pan Grabowski w anegdotce dowiódł, że za pieniądze można dostać prawie wszystko, lecz nie można nabyć rozumu ani inteligencji. Na tem dy- skusja się zakończyła. Po wyczerpaniu porządku obrad p. wiceprezes Cander, po odśpiewaniu zwrot- ki „Kto się w opiekę”, solwował zebranie.

— Wisy francuskie zdrożały. Jak się do- wiadujemy, oplata za wizę francuską, która do- tychczas wynosiła 20 zł 50 gr podwyższona zo- stała do 40 zł 50 gr. Urząd Emigracyjny pertrak- tuje z właściwymi władzami francuskimi w spra- wie udzielania bezpłatnych wiz robotnikom uda- acym się w celach zarobkowych do Francji.

Z naszej działnicy

— Kowalewo. (Nieostrożne przebieganie na szosie powodem nieszczęścia). Wczoraj o godz. 10.30 na szosie pomiędzy Szychowem a Elzanowem najechał samochód prowadzony przez szof. Kwiatkowskiego na robotnicę Cz. Pszeną, która w ostatnim momencie — chcąc przebiegnąć z prawej strony szosy na lewą niewidoczną dla szofera z powodu jadącego w tym samym kierunku za nią wozu mleczarskiego, została najechaną. Wskutek wypadku odniosła obrażenia cieleśne i została oddana tymże samochodem pod opiekę dra Węglowskiego w miejscu, który zarządził odtransportowanie jej do szpitala w Wąbrzeźnie. Ze katastrofa nie przybrała większych rozmiarów zawdzięczać należy ostrożnej i zwolnionej podczas wymijania jeździe wspomnianego szofera. Częste napomnienia i ostrzeżenia w gazetach, aby nie przebiegać przed samochodami, nie odnoszą widocznie żadnych skutków.

Sorock (Postęp przy budowie kolei). Okolica w związku z budową kolei Bydgoszcz-Gdynia znacząco się ożywiła i prace postępują szybko naprzód. Pracują przy tłuczeniu kamieni, budowie mostów i przepustów wodnych. Obok szosy prowadzącej do Łowinka będzie dworzec. Obecnie w okolicy brak bezrobotnych.

Kobyłe pow. kościerski. (Wspaniały kłos). Pan Józef Grychta z Kobyłego w powiecie kościerskim znalazł przy pracy żniwiarskiej w zbożu niebywały kłos żyta. Kłos ten posiada 14 bocznych kłosków razem więc jest ich 15. Z każdej strony jest 7. Niebywały ten kłos posiada 15 cm. długości i 5 cm. szerokości.

Starogard. (Nie łowią ryb w cudzych jeziorach).

Leśniczy ze Szczodrowa p. Portee stanął przed izbą karną Sądu Okręgowego w Starogardzie oskarżony o spowodowanie urazu cieleśnego na szkodę Szynfaldy. Przeprowadzona rozprawa ujawniła szereg momentów przemawiających na niekorzyść Szynfaldy, który łapał ryby w prywatnym jeziorze. Na słuszne żądanie leśniczego, aby oddał nieprawnie złowione ryby i wyniósł się, Szynfald przywołał swojego kamrata Mijasa i począł zbliżać się do

leśniczego w złych zamiarach. Wówczas p. Portee wystrzelił z dubeltówki, pakując cały ładunek śrutu w kolano kłusownika. Sąd pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego p. Zawodnego uwolnił leśniczego od winy i kary wychodząc z założenia, że leśniczy działał w obronie koniecznej.

— Gdynia. (Starostwo grodzkie). Jak się dowiadujemy, rząd zamierza w najbliższym czasie wyłączyć Gdynię z powiatu morskiego i stworzyć w Gdyni starostwo grodzkie na wzór Poznania, Warszawy itd. Na czele nowego starostwa grodzkiego stanąć ma b. starosta p. Stańszewski.

— Tuchola. (Tajemniczy tunel). Zamieszkały w Kosłince pod Tucholą rolnik Altman był zajęty orką w polu. W pewnej chwili jeden z koni zapadł się pod ziemię. Okazało się, po wydobyciu konia, że w miejscu tem pod ziemią znajduje się przeszło 600 mtr. długi kanał murywany.

Z całej Polski

— Żnin. (Nie będzie jarmarku). Przypadający jarmark na dzień 6 września 1928 r. nie odbędzie się w mieście Żninie. Przyszły jarmark odbędzie się w czwartek dnia 25 października 1928 r.

Szamotoły. (Podpalenie). W majątku Podrzewie pow. Szamotoły wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła z siewkarnią. Straty około 80 tysięcy zł. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał skutkiem podpalenia z zemsty przez robotnika Kudlaszka, którego odstawiono do aresztu sądowego.

Kruszwica. (Katastrofa samochodowa). Na szosie Gacanowo—Kruszwica zdarzyła się katastrofa samochodowa. Szosą tą pędziły dwa auta. Gdy chciały się mijać, jedno auto zawadziło o drugie. Tylne koło samochodu p. Kaczora urwało się, a samochód wpadł na drzewo. Szofer uderzył głową o sztybę doznając pęknięcia czaszki a p. Kaczor pokaleczenia nog.

— Lublin. (Spał cały tydzień). W gminie Jastów pow. lubelskiego zaszedł ciekawy wypadek śpiączki. Oto 8 sierpnia 7-letni chłopiec zasnął i obudził się dopiero po tygodniu, tj. 15 sierpnia jako sparaliżowany.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Wąbrzeźno Zebranie miesięczne odbędzie się Legii Inwalidów Wojsk Polskich dnia 9 b. m. zaraz po Nabożeństwie Kościelnym w lokalu p. Stępniewskiego (daw. Łączny) ul. Kościuszki Nr. 1 na które się wszystkich członków zaprasza. Zarząd

— Wąbrzeźno Zebranie towarzystwa właścicieli domów odbędzie się w czwartek 6 września o godz. 8-mej u p. Szymańskiego w lokalu pod białym orłem.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy podatkowe. Zarząd

— Wąbrzeźno Zebranie zarządowe i miesięczne Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro o godz. 4-tej zarządowe o godz. 5-tej zwyczajnie na sali magistrackiej

Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 5.9.1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Zyto	35,——35,50
Pszonica	43,50—45,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——50,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	——52,50
Mąka pszenna 65% z work.	63,50—67,50
Owies.	31,75—33,25
Otręby żytnie	27,50—28,50
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	71,50—76,50

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 5. IX. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 79,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	78,—
Mąka pszenna Luksusowa	75,—
Mąka pszenna Extra	71,—
Mąka pszenna 0000	67,—
Mąka pszenna 000	57,—
Mąka pszenna Pastewna	38,—
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—
Ospa pszenna	30,—
Ospa żytnia	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za działa ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

W piątek, dnia 7-go września 1928 roku odbędzie się w KOWALEWIE (Pomorze)

Jarmark

na konie i bydło

MAGISTRAT

(—) Przybyszewski w z. burmistrz

Na odpust do

Rywałdu

kursować będą

2 autobusy

z Rynku w Wąbrzeźnie

Odjazd od godz. 5 rano począwszy według potrzeby Ostatnia jazda z Rywałdu 8³⁰

Walne zebranie

spółki drenarskiej Jarantowice, odbędzie się w czwartek, dnia 20 września 1928 r. o g. 2 po poł. w obozynie p. KIESZKOWSKIEGO w Jarantowicach

Porządek obrad:

1. ustalenie budżetu, 2. czyszczenie rowów, 3. wkładanie nowych wylotów, 4. wolne głosy.

Przewodniczący (—) NAFTYNSKI

Nickstadt

Jabłonowo (Pomorze) Tel. 58

przejął zastępstwo na Pomorzu

D. K. W. motocykli

BEN HUR

dnia 6 i 7 września 28 r.

napewno wyświetlać będziemy po południu o godz. 3-ciej, 5,30 i wiecz. 8,30

KINO-TEATR

W czwartek i piątek, 6 i 7 bm. o godzinie 5,30 i 8,30

Największy i najdroższy super-film wszystkich czasów!

BEN HUR

Dramat historyczny w 12 aktach długości cztery tysiące metrów. Wielkie arcydzieło światowe według najpoczytniejszej powieści L. WALLACE'A.

W roli tytułowej: „Ramon Novarro”

znany z szeregu obrazów jak n. p. „Kadet Marynarki” i „Kochankowie”

Galery — Bitwy morskie — Bitwy na lądzie — Słynne wyścigi kwater — Przepych wystawy — Fenomenalna gra — Panowanie Rzymian w Jerozolimie — Ciężnienie żydów przez wojska rzymskie —

Dla dzieci o godz. 2³⁰

OFERUJE pod zasiew jesienny:

Zyto „Wierzbieńskie” II odsiew

Pszenicę „Sobótka”

„ „Harzfeld”

z hodowli prob. W. Radowiska

oraz NAWOZY SZTUCZNE

AZOTNIAK

SUPERFOSFAT

SÓL POTASOWA

TOMASÓWKĘ

KAINIT

jakoteż

MAKUCHY lniane i rzepakowe

BERNARD KLIMEK

Tel. 99 Wąbrzeźno Tel. 99

Poszukuje czeladników stolarskich

od zaraz I. BARYLSKI Grudziądzka 24

Kapusta świeżo kiszona Steinert Kolejowa

Poszukuje od zaraz 2 dzielnych CZELADNIKÓW krawieckich

B. Zaporowicz Wąbrzeźno, Kolejowa 10

Willa

dla lepszej rodziny od 1. 10. 1928 roku do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „WILLA” w Eksped. „Głosu Wąbrzesk.”

Kompletne żelazo

od parowej młocarni 48 cali Firmy Cegielski korzystnie na sprzedaż Wąbrzeźno ul. Wolności 104

MAKULATURE

(stare gazety)

sprzedaje na funty

Głos Wąbrzeski

Hotel „Dwór Wąbrzeski”

poleca

Smaczne obiady po 1,20 i 1,50 zł

Wielki wybór à la cart po cenach niskich

POKOJE Z KOMFORTEM

urządzone po zniżonych cenach

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu.

Do sprzedania DWA DUŻE WOZY

ciężarowe 2 1/2 i 3 calowy

BAUER WĄBRZEŹNO

UCZEN

i

uzennica

potrzebni od zaraz. Znajomość języka niemieckiego pożądana

St. Żuralski

Ogłaszajcie się w „Głosie Wąbrzeskim”

Jaja

kupuje po najwyższych cenach dziennych

Dom Eksportowy

E. Goetz, Wąbrzeźno

Tel. 174.

BEN HUR

dnia 6 i 7 września 28 r.

napewno wyświetlać będziemy po południu o godz. 3-ciej, 5,30 i wiecz. 8,30